Rok VII. Nr. 55. Sosnowiec, czwartek 25 lutego 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Japończycy przerwali front pod Szanghajem.

Lotnicy amerykańscy walczą po stronie Chin.

ATAK JAPOŃSKI.

LONDYN, 24. 2. (wł.) — Dziś o godz. 10 rano (według czasu wschodnio azjatyckiego) wojska japońskie prowadziły w dalszym ciągu szturm generalny na pozycje chińskie pod Szanghajem. Wstępem do operacji był atak eskadr samolotowych, które zarzuciły bombami okopy przeciwnika. Wślad za samolotami ruszyły czołgi i samochody pancerne, za któremi posuwały się gęste formacje piechoty.

OPÓR CHIŃCZYKÓW.

Zacięte walki wywiązały się między Kiang-Wan a Tasang. Japończycy usiłowali odciąć doborową 88 dywizję chińską od głównego trzonu armji Czang-Kai-Szeka. Atakujących japończyków zaskoczył gwałtowny ogień chińskich karabinów maszynowych. Chińczykom udało się wprawdzie na krótko, przełamać front japoński na prawem skrzydle, wskutek czego atak został przerwany. Straty z obu stron są wielkie. Do szpitali europejskich w Szanghaju przywieziono 390 rannych szeregowców chińskich z 88 dywizji.

Wieś Tasang przedstawia się obecnie jako stos rumowisk.Pośród zgliszcz chińczycy budują nowe okopy, zwożąc na samochodach ciężarowych worki z piaskiem.

NOWY DOWÓDCA.

Według źródeł japońskich, wraz z dwiema dywizjami, które wylądują w Szanghaju, przybędzie nowy główno-dowodzący frontem japońskim. Generał ten, którego nazwisko nie jest znane, zastąpi dotychczasowego dowódcę, gen. Uyedo.

ZESTRZELONY SAMOLOT.

Dzisiejszy atak samolotów japońskich na zbombardowane w dniu wczorajszym lotnisko chińskie w Hung-Ljao zakończył się walką powietrzną, podczas której zostały strącone dwa samoloty: chiński i japoński.

W samolocie chińskim znaleziono zwłoki lotnika, oficera rezerwy armji amerykańskiej, Edwina Shorta. Samolot jest pościgowcem najnowszej konstrukcji, rozwijającym wielką szybkość. Wykonany był w amerykańskich zakładach lotniczych.

Dziś ustalono, że przed wczorajszym atakiem na lotnisko Hung-Ljao chińczycy zdążyli wycofać wszystkie samoloty i poukrywali je w okolicy. W hangarach pozostały tylko trzy dwupłatowce przestarzałej konstrukcji.

Oficjalne stwierdzenie obecności lotników amerykańskich w szeregach armji chińskiej wywołało w Szanghaju ogólną sensację.

DZIEŃ NIESPODZIANEK.

Prasa japońska, komentując wczorajsze walki pod Szanghajem, nie ukrywa bynajmniej, że opór chińczyków zaskoczył wojska japońskie. Tak silnej kontrakcji sztab japoński nie oczekiwał. Była to wielka niespodzianka dla generała Uyedy, który liczył, że uda mu się przełamać opór przeciwnika.

Ze źródeł chińskich donoszą, że rząd nankiński przygotowuje się do długotrwałej wojny. Nie jest wykluczone, że walki będą trwały rok a nawet i więcej. Z tego powodu agenci chińscy zakupują wielkie ilości amunicji, broń, samochody pancerne i samoloty. Zachodzi tylko pytanie, kto finansuje zakupy.

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI KIANG - WAN.

Dziś w południe (czas wschodnio azjatycki) wojska japońskie gwałtownym atakiem na bagnety przełamały front chiński w pobliżu Kian - Wan pod Szanghajem.

Atak był poprzedzony przez bombardowanie z samolotów. Obecnie wojska japońskie prą w kierunku Tasang.

Morska piechota japońska zdobyła stanowiska chińskie w dzielnicy Szapei Dwa bataljony chińskie są odcięte. Walka trwa.

UCIECZKA LOKOMOTYW SOWIECKICH.

Donoszą z Charbina, że sytuacja na kolei wschodnio - chińskiej jest bardzo poważna. Na północ od Charbina toczą się walki między chińczykami a japończykami. Dworce kolejowe są bombardowane.

Rząd sowiecki wycofał 28 lokomotyw i trzy tysiące wagonów na stację pograniczną Manczuli. Krok ten był spowodowany obawą przed sekwestrem taboru kolejowego przez wojskowe władze japońskie.

Sensacyjna rewizja w eleganckiej kawiarni w stolicy.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Wszczęta przez władze policyjne od kilku tygodni walki z narkomanją w stolicy i handlem narkotykami, doprowadziła znowu do wykrycia wielkiej afery kokainowej.

Policja, wraz z przedstawicielami urzędu skarbowego dokonała niespodziewanej rewizji w lokalu popularnej kawiarni „Adrja“.

Rwizja była bardzo szczegółowa, przeszukano wszystkie ubikacje i zakamarki.

Wyniki jej były wręcz sensacyjne. Okazało się, że służba kawiarni handlowała potajemnie kokainą, której odbiorcami byli znani młodzieńcy na bruku warszawskim. Śledztwo otoczone jest tajemnicą, dalsze rewizje trwają.

Nie tylko w Polsce, ale i zagranicą.

Walka z wygórowanemi cenami prądu elektrycznego

BERLIN, 24. 2. (wł.) W Hamburgu wybuchł „strajk elektryczny“.

Bojkot odbiorców prywatnych, poparty został przez właścicieli restauracyj i piwiarni.

Odbiorcy prądu, na odbytem zebraniu postanowili wyżywać najwyżej jedną trzecią dotychczasowej energji elektrycznej, by w ten sposób walczyć z wygórowanemi żądaniami elektrowni.

KALISZ, 24. 2. (wł.) W Kaliszu po ogłoszonym bojkocie prądu elektrycznego przez konsumentów, została zgłoszona interpelacja w radzie miejskiej, skutkiem czego cena prądu w mieście obniżona została o 10 proc.

RADOMSKO, 24. 2. Strajk elektryczny w Radomsku objął wszystkich bez wyjątku konsumentów prądu elektrycznego. Wieczorem w mieście nie zabłysło światło elektryczne ani w jednym lokalu prywatnym.

Do strajku przystąpiły również biura, rejenci, komornicy, lekarze, adwokaci. Kinoteatry również nieczynne.

Mniejsze zakłady przemysłowe, solidaryzując się ze strajkującymi, ogłosiły kilkudniową przerwę w pracach, aby nie używać prądu elektrycznego dla popędu motorów.

Rozruchy bezrobotnych w Anglji.

Tłum w Londynie usiłował wtargnąć do parlamentu.—W Bristolu 30 osób odniosło rany

LONDYN, 24. 2. Poraz pierwszy polała się krew w Anglji przy tłumieniu rozruchów ulicznych. Nawet pamiętne zajścia w Glasgow nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar, mimo, że tłum demolował sklepy. Wczorajsze wypadki w Londynie i Bristolu zdają się świadczyć, że władze zmieniły taktykę wobec wystąpień ulicznych.

Bristol był widownią gwałtownych starć sześciotysięcznego tłumu z policją. Podczas walk ulicznych rany odniosło 30 osób, w tej liczbie jeden oficer policji, ugodzony kamieniem w głowę. Kobietę niewiadomego nazwiska odwieziono do szpitala w stanie nieprzytomnym.

Tłum usiłował wtargnąć do ratusza, przyczem przerwano kordony policyjne. Dopiero przybycie samochodów i atak z pałkami gumowemi zmusił demonstrantów do ustąpienia z placu. Zaciekła walka toczyła się o transparenty i sztandary.

Podobne sceny rozgrywały się wczoraj wieczorem w londyńskim Hyde Parku, skąd tłum usiłował się przedostać na plac przed parlamentem. Kordony zostały przerwane.

Wystrzelona rakieta policyjna stała się hasłem do koncentrycznego ataku na manifestantów, zgromadzonych przed parlamentem. Ze wszech stron nadbiegła policja piesza, następnie ukazały się samochody, wreszcie oddziały policji konnej i rowerowej. Tłum rozpędzono. Jednakże do izby gmin przedostali się delegaci bezrobotnych w liczbie 8 i zażądali widzenia się z przywódcą opozycji Landsburym. Wobec nieobecności Lansburego, delegatów przyjął Buchanan, który przyrzekł, że sprawa bezrobocia będzie poruszona na najbliższem posiedzeniu izby gmin.

Demonstracyjny wniosek opozycji został przez sejm odrzucony.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu poddany został pod głosowanie, nagły wniosek klubów opozycyjnych o wyrażenie marsz. Świtalskiemu votum nieufności.

Sala sejmowa przepełniona była posłami. Przybyli również posłowie klubów lewicy.

Marszałek Świtalski, po załatwieniu drobnych formalnych spraw, powierzył przewodnictwo wicemarszałkowi Carowi, poczem sam opuscił salę na czas głosowania.

Wicemarszałek Car, zgodnie z regulaminem, oświadczył, że dyskusja nad wnioskiem się nie odbędzie.

Przystąpiono zatem do głosowania. Za wnioskiem wypowiedziały się kluby opozycyjne i kluby mniejszości. Koło żydowskie wstrzymało się od głosowania.

Po obliczeniu głosów okazało się, że wniosek nie otrzymał większości i tem samem został odrzucony.

Zaraz po głosowaniu wicemarszałek Car zaprosił na salę marszałka Świtalskiego, któremu BB. urządził owację, przy demonstracyjnych okrzykach opozycji.

Sejm przystąpił zkolei do porządku dziennego. Rozpatrzona została sprawa nowelizacji o linjach autobusowych którą referował poseł Kosydarski.

W głosowaniu projekt rządowy przyjęty został w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie izba dyskutowała nad szeregiem spraw podatkowych, poczem zajęła się projektem zmiany ustroju szkolnego

TRUPY WŚRÓD KWIATÓW.

Katastrofalny wybuch dynamitu pod Niceą.

PARYŻ, 24. 2. (wł.) — Podczas robót niwelacyjnych między Grasse a Niceą, zdarzyła się wczoraj przerażająca katastrofa. W chwili wybuchu ładunku dynamitu, założonego pod urwisko, obsunął się olbrzymi zręb skały i przygniótł sześciu robotników, zajętych przy uprawie kwiatów.

Wydobyto trzy trupy i trzech ciężko rannych, z pośród których dwaj zmarli natychmiast po przewiezieniu do szpitala.

Z polecenia prokuratora kierownik robót został aresztowany.

Zaostrzenie się sytuacji strajkowej w Zagłębiu.

Sytuacja strajkowa w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wczoraj nie przyniosła zasadniczo żadnych zmian.

Stwierdzić jedynie należy, że strajk z każdym dniem coraz bardziej się zaostrza. W znacznym stopniu jest to dziełem komunistów, którzy nie przebierają w środkach, by leby tylko dopiąć swego celu.

Z drugiej zaś strony postępowanie przemysłowców w dużym stopniu jątrzy i rozdrażnia robotników. W wielu wypadkach dyrekcje kopalni bez uzasadnionego powodu, zabroniły na odbycie się zebrań w salach zbornych przy kopalniach. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju dziwne stanowisko musiało wywołać wśród robotników odpowiednią reakcję, a jednocześnie było pośrednim powodem różnych awantur.

Robotnicy bowiem, nie mogąc się zebrać w sali, urządzali wiece pod gołem niebem, gdzie przecież nie trudno o różnych nieproszonych gości, którzy podburzali robotników do wystąpień.

Ostatecznie tego rodzaju wiece kończyły się zawsze interwencją policji, przyczem nie obeszło się bez poturbowania robotników.

Duże oburzenie wśród robotników wywołują również powtarzane niemal codziennie groźby przemysłowców, chcących zwerbować ludzi do pracy.

Szereg kopalni ma pilne obstalunki na eksport. Węgla na zwałach jest bardzo dużo. Chodzi tylko o to, aby znaleźli się ludzie, którzyby węgiel ten ładowali na wagony.

Jak to już donosiliśmy, dyrekcja kopalni wysyła dozorców do mieszkań robotniczych, gdzie pod groźbą wydalenia ich z pracy po zlikwidowaniu strajku, wzywają ich do przybycia na tereny kopalni i przystąpienia do pracy. W kilku wypadkach przestraszeni robotnicy pod presją swych matek i żon udali się do pracy.

Między strajkującymi a pracującymi dochodziło niekiedy do ostrych starć, które likwidować musiała policja.

Sytuację strajkową w znacznym stopniu zaostrzyły krwawe demonstracje na Ksawerze pod Będzinem i w Czeladzi. Wśród robotników panuje duże podniecenie.

Przemysłowcy, którzy od początku zatargu stoją twardo przy swych warunkach i twierdzą, że 8 proc. obniżka płac jest koniecznością w dalszym ciągu nie zdradzają chęci jakiejkolwiek ugody.

Godny uwagi jest fakt, że w sferach robotniczych tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, że strajk w górnictwie nie doprowadzi do niczego. Wyniszczy tylko materjalnie robotników, a pożądanego skutku nie odniesie.

Należy więc za wszelką cenę dążyć wszelkiemi możliwemi środkami, aby strajk ten zlikwidować jak najszybciej.

Jedynem wyjściem z tej trudnej sytuacji, jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy, byłoby oddanie zatargu pod arbitraż rządu.

Wczoraj strajkowały wszystkie kopalnie, zrzeszone w radzie zjazdu przemysłowców górniczych. Pracowały jedynie małe kopalnie, gdzie dyrekcje oficjalnie oświadczyły, że obniżki płac u nich nie będzie. W dalszym ciągu strajkuje fabryka chemiczna Strem w Strzemieszycach.

Dzień wczorajszy minął w Zagłębiu Dąbrowskiem nagół spokojnie. Żadnych awantur, ani też zebrań robotniczych nie było. Robotnicy zatrudnieni przy obserwacji i personel techniczny pracowali wczoraj normalnie.

* * *

Wczoraj w Jaworznie odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników, zorganizowane przez Z. Z. Z. przy udziale około 3000 osób. W zebraniu tem wziął udział prezes Z. Z. Z. inż. Moraczewski, który wygłosił dłuższe przemówienie, nawołujące do wytrwania w strajku. Następnie przemawiał poseł Gordecki i sekretarz okręgowy ZZZ. p. Bogner. Zebrani po wysłuchaniu przemówień uchwalili rezolucję, wzywającą robotników do konsekwentnego i karnego i wytrwania w szeregach walczących robotników zgodnie z uchwałami i decyzją władz ZZZ. Po zebraniu prezes Moraczewski wyjechał do Krakowa, gdzie konferował w sprawie strajku z wojewodą krakowskim Kwaśniewskim.

STRAJK 4 KOPALNI NA ŚLĄSKU.

Na Śląsku na 4 kopalniach, należących do koncernu Gischego wybuchł strajk. Strajkują kopalnie: Laura, Ficinus, Rychter i Max. Robotnicy porzucili pracę dla poparcia strajkujących górników w Zagłębiu.

Wszystkie inne kopalnie pracowały wczoraj zupełnie normalnie. Robotnicy w sposób stanowczy opowiadają się przeciwko strajkowi.

Należy dodać, że strajkujące na Śląsku kopalnie znajdują się pod znacznym wpływem komunistów.

Pogrzeb ofiar demonstracyj robotniczych w Czeladzi i na Ksawerze.

KILKUTYSIĘCZNE TŁUMY BRAŁY UDZIAŁ W POGRZEBACH.

Wczoraj o godz. 4 popoł. odbyły się pogrzeby ofiar krwawych demonstracyj w Czeladzi i na Ksawerze pod Będzinem.

W Czeladzi już o godz. 3 popoł. na ul. Szpitalnej i na sąsiednich ulicach zgromadził się tłum ludzi.

O godz. 4.15 ruszył kondukt pogrzebowy, liczący około 4000 osób, z którego usunięte zostały chorągwie kościelne i krzyż.

Na czoło konduktu wysunęły się dwa czerwone sztandary i dwa wieńce z czerwonemi szarfami.

Jak nas informują, rodzina zmarłych czyniła starania, aby trumny ze zwłokami znalazły się w kościele, przed złożeniem ich na cmentarzu. Wielkie też zdziwienie powstało wśród zgromadzonych, kiedy kondukt pogrzebowy minął kościół i ruszył bezpośrednio w stronę cmentarza.

Nad otwartemi mogiłami zmarłych przemawiali delegaci robotników pp.: Ciołek i Guzik. Na cmentarzu zgromadziło się około 800 osób. Olbrzymi tłum natomiast obległ okalający cmentarz mur, z zaktórego przyglądał się obrzędkowi pogrzebowemu.

Kiedy trumny znalazły się już w grobach w rogu cmentarza zgromadziło się kilkaset osób, do których począł przemawiać jakiś komunista nieznanego nazwiska, który między innemi powiedział, że P. P. S. C. K. W. zdradza proletarjat i wzniósł okrzyk na cześć Rosji sowieckiej.

Jakiś robotnik z tłumu krzyknął: „Precz z Rosją! my tu mamy Polskę". Do robotnika tego podskoczyło w tej chwili kilku osobników i poczęli go bić.

Robotnik ratował się ucieczką. Nagół pogrzeb ofiar w Czeladzi był spokojny. Wśród zebranych kręciła się masa komunistów, którzy wyczekiwali tylko na odpowiedni moment, aby wywołać zaburzenia. Liczne patrole policyjne, krążące obok cmentarza paraliżowały jednak każdy ich ruch.

W Będzinie również przebieg pogrzebu miał charakter nagół spokojny. W kondukcie pogrzebowym wzięło udział około 4000 ludzi, z których znaczna większość kroczyła poza konduktem, rozbita na grupki. Na cmentarzu wygłoszono przemówienia.

Do żadnych awantur nie doszło.

Awantury bezrobotnych w Porębie pod Zawierciem.

Wczoraj około godz. 12 w południe w Porębie pod Zawierciem doszło do poważnych awantur bezrobotnych.

Przed urzędem gminnym zebrało się około 1000 bezrobotnych, domagając się wypłaty zasiłków. Tłum z każdą chwilą przybierał coraz bardziej groźną postawę, przyczem poczęły padać różne okrzyki.

Bezrobotni, podburzani przez kilku kręcących się w tłumie agitatorów, przypuścili wkońcu szturm do urzędu gminnego, wtargnęli do lokalu siłą i całkowicie go opanowali.

O rozruchach w Porębie powiadomiono komendę policji w Zawierciu, skąd przysłany został natychmiast oddział policji konnej i na samochodzie, oddział policji pieszej, które niezwłocznie przystąpiły do rozpraszania demonstrantów.

Aresztowano kilkanaście osób. Podczas rozpraszania tłumu kilkanaście osób zostało lekko poturbowanych. W godzinę potem w Porębie zapanował spokój.

Dwumetrowe zaspy śniegu na ulicach Lwowa.

Śnieg i mrozy w Palermo.

Zima odbija sobie „stracony teren" w grudniu i styczniu. Cała Europa jest zasypana śniegiem, skuta mrozami.

Na południu Polski i w górach, grubość szaty śnieżnej przekracza w wielu miejscach 2 metry. Cieszą się z tego narciarze słusznie przypuszczając, że śnieg doleży do połowy maja. Ale zwykli śmiertelnicy nie mają powodów do radości.

Mróz trzyma niemal bez przerwy i zapowiada się raczej na to, że jeszcze przez cały marzec będziemy mieli srogą, mroźną i śnieżną zimę.

Południową Rosję dręczą niezwykle silne mrozy i śnieżyce. Ruch na kolejach został niemal zupełnie wstrzymany. Zdarzają się liczne wypadki śmierci z mrozu. W południowym Kaukazie zginęło 60 pasterzy wraz z trzodą, śnieżyca zasypała ich całkowicie.

Włochy południowe zaskoczone zostały falą zimna, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Słoneczne „wiecznie ciepłe" Palermo i okolice pokryte są grubą warstwą śniegu, a termometr wskazuje 5 stopni poniżej zera.

Lwów tonie od dwuch dni w zaspach śniegowych. Komunikacja miasta z peryferjami całkowicie ustała — zaspy dochodzą do 2-ch metrów.

Ruch kolejowy został na pewnych odcinkach zupełnie wstrzymany.

STUDENT OSŁABŁ Z GŁODU NA ULICY.

RADOM, 24. 2. Na ulicy w Radomiu zasłabł jakiś młody człowiek. Gdy sprowadzono go na stację pogotowia i pocucono, pierwszem jego słowem było „jeść":

Jak się okazało, był to Marjan Kolkiewicz, student, pochodzący z Nieszawy w woj. warszawskiem. Kolkiewicz straciwszy posadę mierniczego drzewnego w Lublinie, przybył do Radomia, aby znaleźć tu korepetycję.

Przez trzy dni błądził po mieście, cierpiąc głód, aż wreszcie z wycieńczenia zemdlał na ulicy.

BRIAND CHORY, TARDIEU WYJECHAŁ DO GENEWY.

PARYŻ, 24. 2. B. minister spraw zagranicznych Briand jest chory i nie może wyjechać ze swej posiadłości wiejskiej. Stan zdrowia pogorszył się do tego stopnia i że Briand nie może brać udziału w życiu politycznem.

Nocnym pociągiem odjechał wczoraj do Genewy przewodniczący delegacji francuskiej, prem.er Tardieu. Towarzyszyli mu b. minister marynarki Reynaud i b. minister rolnictwa, Dumesnil.

Odjeżdżających żegnały tłumy publiczności, która odśpiewała „Marsyljankę". Premjer Tardieu wraca w piątek do Paryża.

SZTABY ZŁOTA NA BRUKU.

Kilka beczek runęło w morze.

PARYŻ, 24. 2. Podczas wyładowywania transportu złota, przybyłego we wtorek na parowcu „Berengarja" do Cherbourga, pękł łańcuch żórawia. 10 beczek ze złotem runęło na bruk przystani, niektóre stoczyły się do morza. Kilka beczek pękło i sztaby rozsypały się po bruku, 10 zaś wagi po 10 kg. wpadło do nadbrzeżnego mułu. Nurko wie wydobyli zatopione beczki, natomiast sztab w mule nie zdołano znaleźć.

HITLER SEKRETARZEM KONSULATU.

Dalsze wysiłki o odzyskanie obywatelstwa.

BERLIN, 24. 2. (wł.) — Prasa socjalistyczna opisuje w sposób złośliwy wysiłki Hitlera w celu uzyskania obywatelstwa niemieckiego. Jak wiadomo, Hitler był już mianowany wachmistrzem żandarmerji w Turyngji, następnie profesorem politechniki w Brunświku, lecz obie te godności nie rozwiązały sprawy.

Obecnie powstała nowa koncepcja, według której Hitler ma zająć stanowisko sekretarza poselstwa brunświckiego w Berlinie, co pociągnęłoby za sobą automatyczne przyznanie praw obywatelskich.

Odpowiadając na wycieczki prasy socjalistycznej, dzienniki hitlerowskie zaznaczają, że przywódca ich nie potrzebuje składać dowodów przynależności do rasy germańskiej. Najlepiej świadczy o tem jego karjera żołnierska na froncie, gdzie spędził całą wojnę europejską.

Również przedmiotem ataków w dzisiejszej prasie socjalistycznej stał się przywódca hitlerowców berlińskich, dr. Goebbels. „Vorwärts" napada nań w sposób gwałtowny za wczorajszy okrzyk w Reichstagu, skierowany do socjalistów, których Goebbels nazwał dezerterami.

„Kto jak kto — pisze „Vorwärts"— ale dr. Goebbels nie powinien nadużywać tego słowa, gdyż podczas wojny nie widział nawet frontu.

I teraz, jeżeli się rozpęta walka między lewicą a prawicą, wojowniczy ten przywódca pozostanie na tyłach".

DUCH ODWETU W NIEMIECKICH PROPOZYCJACH POKOJOWYCH.

Rozbrojenie dla innych, możliwość zbrojeń dla Niemiec.

Polityka Niemiec nigdy nie grzeszyła subtelnością. Dyplomacja germanów chadzała zawsze w wysokich i ciężko podkutych butach huzarskich. Nie należy, rzecz oczywista, dopatrywać się w niej przez to jakichś momentów brutalnej szczerości. Wprost przeciwnie. Duch germański lubuje się w chytrości, tylko, niestety, jest ona zazwyczaj tak jawnie krzyczącą, że wywołuje niesmak i rumieniec zakłopotania u przeciwnika. Bo czyż ostatni projekt rozbrojeniowy p. Nadolnego nie sprawia tego wrażenia, dając niezliczony z rzędu dowód tej niezdarnej i grubej roboty? A tembardziej jeszcze nabiera on specyficznie germańskiego zabarwienia, gdy się zważy, iż propozycje niemieckie zostały wysunięte po oficjalnem ogłoszeniu projektu konwencji w opracowaniu komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej, po wspaniałym i pełnym daleko idącej inicjatywy projekcie francuskim, wreszcie po naszych propozycjach w kierunku rozbrojenia moralnego. Na tle tych prac, tchnących prawdziwą ideą pokoju, w których najbardziej wymagający krytyk nie mógłby się dopatrzeć ukrytych własnych interesów, projekt niemiecki odrazu uzyskał w opinji świata właściwą ocenę. Nikt już dzisiaj wątpić nie może, iż nie ma on nic wspólnego z rozbrojeniem Niemiec, obejmuje natomiast rozbrojenie sąsiadów z pozostawieniem dobrze wyostrzonego miecza w mściwej dłoni niemieckiego boga.

Zresztą nie jest to żadnem zaskoczeniem dla państw szczerze pragnących pokoju. Na długo przed konferencją genewską wszystkie przewidywania szły właśnie w tym kierunku. To też „pokojowy" płód niemiecki należy uważać za zdemaskowanie się ostateczne. I to już dobrze! Ale, by nie być gołosłownym, przypatrzmy się bliżej propozycjom berlińskim. Oparte są one w większej części na 5-ej cz. traktatu wersalskiego, normującego zna ne już wojskowe prawa Niemiec. Powoływanie się na traktat wersalski jest wielce znamienne. Tezy niemieckie o równości zbrojeń wypływają z teoretycznie słusznego założenia, że ograniczenia zbrojeń powinny być dla wszystkich jednakowe. W przeciwnym wypadku nie może być sprawiedliwości, nie może być pokoju. A wówczas i odpowiedzialność za niesprawiedliwość i jej konsekwencje winna spaść na innych, nigdy na Niemcy. Gra i zamiary są tu więc jasne. Ale idźmy dalej.

Niemcy proponują zniesienie obowiązkowej służby wojskowej i zastąpienie jej zaciągiem ochotniczym Gdyby tego nie można było osiągnąć, to należałoby jaknajbardziej ograniczyć ilość wyszkolonych rezerw. Innemi słowy: Niemcy posiadają w tej chwili świetnie wyszkoloną armję zawodową, która łatwo jest uzupełniana przez gęste ośrodki fabryczno - miejskie uprzemysłowionego państwa. Wyszkolonej rezerwy dostarczą zaś świetnie zorganizowane związki sportowo wojskowe.

Jeżeli zaś chodzi o ciężką artylerję, czołgi, samochody pancerne itp. zakazane dla Niemiec rodzaje broni, to właśnie delegacja niemiecka proponuje, aby wszystkie inne państwa pod tym względem do stosowały się do Niemiec. Nie znaczy to oczywiście, aby w razie potrzeby przemysł niemiecki nie mógł dostarczyć wszystkich wymienionych środków walki i to w czasie jaknajkrótszym. A ponieważ nie każde państwo posiada tak rozwinięty i nastawiony na produkcję wojenną przemysł, więc te warunki pozornej równości dają Niemcom decydującą przewagę.

To samo odnosi się i do lotnictwa. Zniesienie lotnictwa wojskowego, którego Niemcy nie posiadają oficjalnie, stwarza dla nich położenie bezkonkurencyjne, gdyż, posiadając potężne lotnictwo cywilne, ogromny personel fachowy oraz fabryki samolotów, zmilitaryzowanie powietrznych sił będzie tylko kwestją godzin. Inaczej sprawa ta przed stawiać się musi w tych państwach, które nie mają tak rozwiniętego lotnictwa cywilnego oraz przemysłu.

W dziedzinie zbrojeń morskich Niemcy proponują poprzestać na ich stanie posiadania, tj. pancernikach 10.00 tonn uzbrojonych w działa o kal. 280 mm. Natomiast znieść łodzie podwodne oraz lotnictwo morskie. Nigdzie jednak cynizm niemiecki nie występuje tak jaskrawo, jak w żądaniu zakazu budowy fortów nadgranicznych oraz w odrzuceniu wszelkich ograniczeń budżetów wojskowych. W pierwszym wypadku ostrze skierowane jest w stronę Francji, która w ciągu ostatnich lat znacznie wzmocniła fortyfikację swej wschodniej granicy. Ponieważ zaś fortyfikuje się ten, kto chce się bronić a więc przyszły napastnik domaga się zniesienia umocnień, aby miał wolną drogę do Paryża. Niedarmo naród niemiecki hołduje myśli o odwecie.

Sprawa ograniczenia wydatków wojskowych wywołuje u niemców najgorętsze protesty. To niedopatrzenie traktatu wersalskiego pozwoliło bowiem Rzeszy niemieckiej postawić swoje uzbrojenie na nieosiągalnej dla innych wysokości W latach 1924 — 31 Niemcy wydały na 218.800 zamiast dozwolonych 32.640 karabinów 32.822.000 mk., na karabiny maszynowe 40 milj., na działa 46 milj., za co mogły zakupić 925 armat zamiast dozwolonych trak tatem 48 dział (po 6 rocznie). Ograniczenie budżetowych wydatków na zbrojenie sprowadziłoby Niemcy do równej pozycji z innymi, czego w imię swej germańskiej „sprawiedliwości" chcą za wszelką cenę uniknąć.

Wreszcie na zakończenie proponują również cynicznie wprowadzenie międzynarodowej kontroli zbrojeń. Państwo, które od 14-u lat pracuje nad przystosowaniem całego swego aparatu w kierunku omijania powziętych zobowiązań, może rzeczywiście nie obawiać się kontroli. W dziedzinie „patrjotycznego oszustwa" nikt nie będzie w stanie z nimi się równać.

Na zakończenie należy przyznać, że choć polityka Niemiec była i jest gruboskórna, posiada ona jednak swą logikę, która została raz jeszcze potwierdzona projektem rozbrojeniowym. Logika ta, podporządkowująca sobie całokształt niemieckiej polityki, nasycona jest myślą o odwecie. Cała jednak trudność osiągnięcia logicznych wniosków logicznej polityki polega na tem, że naiwność ludzka ma swoje granice. A mnożą się oznaki na horyzoncie polityki europejskiej, świadczące o przeminięciu epoki Briand — Stresemann, epoki ustępstw i wygodnego zamykania oczu na rzeczywistość niemiecką.

Czaplicki.

Ś. † p.

JAN LEWANDOWSKI

Kierownik szkoły powszechnej w Warszawie, były kierownik Preparandy Naucz. w Dąbrowie Górniczej, Hucie Mińskiej i Ołtarzewie

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17 lutego 1932 r, w wieku 48 lat.

Pochowany został w Mogielnicy, woj. warszawskiem, o czem zawiadamiają

Żona z dziećmi i rodzina.

RUSYFIKACJA POLSKI

przy pomocy kościoła.

Sensacyjne i nieprawdopodobne instrukcje dla akcji misyjnej na kresach.

Ostatnie posunięcia komisji „Pro Russia", dotyczące kierunku akcji unijnej na ziemiach wschodnich w Polsce, wywołały znaczne poruszenie w miejscowej kolonji ukraińskiej.

Szczególne wrażenie wywołało wydelegowanie do Polski profesora Petrani, który ma zająć kierownicze stanowisko w seminarjum duchownem obrządku wschodniego w Pińsku i któremu udzielono następujących instrukcyj: Punktem wyjścia akcji unijnej na kresach wschodnich powinna być teza, że ludność tych kresów pomimo odmian djalektycznych jest rosyjska, natomiast nie powinny być uwzględnione postulaty ukraińskie i białoruskie.

Biskup Czarnecki, który przebywał dotychczas w Polsce w charakterze wizytatora Stolicy Apostolskiej, ma być mianowany „biskupem dla rosjan w Polsce" i powinien wyrzec się swej pracy misyjnej charakteru ukraińskiego, używając w nabożeństwach i kazaniach języka słowiańskiego i rosyjskiego.

Przewodniczącemu komisji „Pro Russia", która ostatnio zmieniła nazwę na komisja „Pronezefo nis ordinaris", Msgr. D'Herbingy udało się przekonać kierownicze czynniki watykańskie o tem, że księża narodowości polskiej (jak i też białoruskiej i ukraińskiej nie nadają się do prowadzenia akcji unijnej(?) ze względu na swój szowinizm (?). Natomiast wydelegowani będą do Polski misjonarze narodowości francuskiej, holenderskiej i niemieckiej (?), którzy obejmą placówki misyjne na kresach wschodnich (!!!) Pogłoska o zasadniczych zmianach w akcji unijnej w Polsce wywołała wielkie wrażenie w kołach zainteresowanych. Do tej sprawy powrócimy.

Związek strzelecki konkretnemi czynami czci imieniny komendanta.

Komendant główny związku strzeleckiego wydał rozkaz do szeregów strzeleckich, polecający, by strzelcy w bieżącym roku zajęli się z okazji imienin Komendanta akcją obsadzania dróg drzewkami.

Równocześnie zostały wydane w tym kierunku następujące wytyczne:

1) obsadzenie dróg drzewkami, powinno zachować charakter żywiołowej manifestacji strzeleckiej, jak również szerszych mas ludności miejscowej, zatem należy przeprowadzić celową propagandę samej akcji.

2) w pierwszym rzędzie obsadzać lokalne drogi (szosy), posiadające znaczenie militarne, bądź drogi, prowadzące do mogił poległych w ostatnich walkach o niepodległość państwa.

Plan obsadzania dróg musi być należycie uzgodniony z lokalnemi władzami (wojewódzkiemi, powiatowemi, gminnemi) celem uwzględnienia zamierzeń zainteresowanych czynników i podporządkowanie się ich wskazówkom w sprawach fachowo-technicznych.

4) Całość akcji przeprowadzić w ścisłem porozumieniu z zainteresowanemi władzami lokalnemi i leśnictwami, celem uzyskania ich pomocy fachowej i przydziału drzewek.

5) Pożądane jest fundowanie drzewek im. ofiarodawców, aby wyzyskać pomoc osób i instytucyj prywatnych.

Strajk konsumentów — to najskuteczniejsza broń przeciw wyzyskowi.

BOJKOT ELEKTROWNI W POLSCE.

Miasta *Kielce, Tomaszów, Częstochowa, Radom, Kalisz i Przemyśl* wystąpiły przeciw elektrowniom z żądaniem obniżki cen prądu. Żądanie to popierają konsumenci bojkotem elektrowni.

We wszystkich mieszkaniach prywatnych i lokalach publicznych *zagasły żarówki elektryczne*, ustępując miejsca staroświeckim lampom naftowym i świecom.... Nie jest to zapewne zbyt wygodne, ale publiczność się uparła.

— Może to i ciężko.

ale wytrwamy!

Nie pozwolimy obdzierać się ze skóry....

Taki strajk konsumentów w Polsce jest nowością ale w innych krajach publiczność

nieraz już uciekała się

do tego rodzaju środków samoobrony.

Kilka lat temu, kiedy w Paryżu podniesiono o 3 centymy cenę biletu autobusowego, publiczność paryska zademonstrowała w ten sposób, że nikt nie używał autobusu, jako środka komunikacji.

Solidarność była

zaiste zadziwiająca

i widok osobliwy...

Paryżanin wolał w tę słoneczną letnią niedzielę wdychać zgęszczoną gazolinę, prażyć się w murach miasta, lub odbywać długie wędrówki, aniżeli wsiąść do autobusu, w którym mu narzucono

droższy o kilka centymów bilet.

Tak samo swego czasu w Chicago przyszło do kolosalnych awantur z powodu podrożenia biletów tramwajowych o jednego centyma.

U nas sprawa koncesyj dla poszczególnych elektrowni jest jakąś dziwną anomalją. Cały szereg miast zostało oddane w pakt koncesjonarjuszom, którzy z całą bezwzględnością łupią skórę z konsumentów, zmuszonych korzystać z dobrodziejstw monopolistycznych elektrowni. Cenę za prąd podniesiono

do niebywałej wysokości.

Poza tem konsumenci muszą płacić co miesiąc za licznik po 1 zł. 30 gr., mies., mimo że liczniki amortyzują się już po dwuch latach.

Ten haracz ludność płaciła bez protestów. Ogół konsumentów prądu odznaczał się dotychczas wielką cierpliwością, ale ta

cierpliwość musiała się wyczerpać.

Znaczna obniżka zarobków pociąga za sobą konieczność obniżenia cen całego szeregu artykułów koniecznej potrzeby i mimo, że przedsiębiorcy bronią się dotychczas zawzięcie przed napierającą falą taniości

ulec wkońcu muszą.

Konsumenci bowiem, dotychczas potulni, poornki, buntują się...

Piotrków żąda zdjęcia liczników.

Najenergiczniej występuje Piotrków, gdzie nietylko osoby prywatne (w liczbie 3 tysięcy), ale i nie które zakłady przemysłowe zażądały zdjęcia liczników, oświadczając, że wracają do oświetlenia naftowego. Nawet sam prezydent m. Piotrkowa oświadczył w imieniu magistratu solidarność z akcją społeczeństwa w kierunku wywalczenia niższej opłaty za prąd.

Piotrków, 24. 2. (wł.)

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej w Piotrkowie odbyło się przy świetle dwu lamp naftowych i 10 świec.

Radom protestuje...

W Radomiu kupiectwo radomskie wysunęło żądanie obniżenia ceny prądu z 80 na 60 gr. za kilowat dostarczania liczników bezpłatnie oraz niepozbawiania światła abonenta w razie spóźnienia się z opłatą aż do godz. 12 następnego dnia.

Na znak protestu przeciw dotychczasowemu wyzyskowi, kupiectwo radomskie przez 3 dni od 22 b. m. nie oświatla wystaw sklepowych.

Przy blasku nafty i świec.

Pierwszy dzień bojkotu prądu elektrycznego ze strony konsumentów minął w Tomaszowie Maz. zupełnie spokojnie. Wszystkie wystawy i mieszkania były oświetlone naftą, gazem, względnie świecami. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się również przy świecach.

Bojkot elektrowni w Przemyślu.

Na skutek porozumienia się stowarzyszeń kupieckich polskich i żydowskich wybuchł w Przemyślu bojkot elektrowni. Postanowiono nie oświetlać wystaw sklepowych. Miasto całe tonie w ciemnościach. Niektóre wystawy oświetlone są świecami. Prawdopodobnie do akcji bojkotowej przyłączy się cała ludność miasta.

Walka straży granicznej z bandą przemytników.

Przemytnik z Bobrownik zabity, 14-tu uciekło do Niemiec

Onegdaj na odcinku granicznym w pobliżu Radzionkowa dwuch strażników Śl. straży granicznej spostrzegło bandę przemytników, złożoną z 15 osób, które usiłowały z towarami przedostać się z Niemiec do Polski.

Banda wezwana do zatrzymania się nie usłuchała, lecz rzuciła się do ucieczki. Strażnicy poczęli strzelać. *Jedna z kul ugodziła przemytnika Józefa Dyszę z Bobrownik, który został śmiertelnie ranny i po kilku chwilach zmarł.*

Reszta przemytników w liczbie 14, uciekła zpowrotem do Niemiec, pozostawiając na ziemi przemycane towary. Charakterystyczne jest, iż przemytnicy *okryci byli białemi prześcieradłami* celem trudniejszego zauważenia ich na polach pokrytych śniegiem.

Napad na pociąg z węglem w Zawierciu.

Wczoraj przed godziną ósmą rano, na zdążający w stronę Myszkowa towarowy pociąg naładowany węglem, urządzono napad.

Obsługa pociągu, chcąc uniemożliwić grabież węgla poczęła ścigać złodziei, skacząc z wagonu na wagon.

Złodzieje zrzucali węgiel z wagonów stojącym w pobliżu ludziom, w liczbie ponad 150 osób. Złodzieje widząc zbliżającą się obsługę pociągu obrzucili ją gradem kamieni i węgla. Z chwilą zatrzymania przez maszynistę pociągu, nadbiegło z komisarjatu 5 policjantów, którzy schwytali 4 osobników.

Są to: Bolesław Musiał, Mieczysław Mirowski (Władowiska 10), Konieczny Jan (St. Szkolna 21) i Piętka Józef (Smużna 12), których osadzono w areszcie.

Po załadowaniu zrzuconego węgla na wagony pociąg ruszył w dalszą drogę.

Sześć lat więzienia za zabójstwo w czasie bójki weselnej.

Wieśniacza zagroda Franciszka Sularza w Pińczycach, pow. zawierckiego, była widownią krwawej zbrodni.

Oto podczas wesela, jakie wyprawiał Sularz doszło do bójki między dwoma parobczakami, 23-letnim Władysławem Rajczykiem i jego rówieśnikiem Władysławem Będkowskim.

Podczas wzajemnego szamotania się, Rajczyk dobył z kieszeni sprężynowy nóż i utopił go w piersi Będkowskiego po rękojeść, trafiając go w serce. Będkowski, rzucił się ku drzwiom, zrobił jednak ledwie dwa kroki i padł martwy na ziemię.

Zawiadomiona o morderstwie policja zastała już zastygłe zwłoki z tkwiącym w sercu morderczem narzędziem.

Wczoraj Rajczyk stanął przed sądem.

Z zeznań świadków wynikło, że Rajczyk nie cieszył się nigdy we wsi sympatją, a nawet swego czasu był postrachem okolic.

Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

K UWADZE KOMISJI CENNIKOWEJ W SOSNOWCU.

Ceny mięsa i masła.

Od dłuższego już czasu rzeźnicy sosnowieccy sprzedają wołowinę po 1 zł. 40 gr. kg., a cielęcinę po 1 zł. 50 gr., gdy tymczasem, jak to widzimy z notowań targowicy centralnej w Mysłowicach, cena żywca wynosi za bydło od 39 do 75 gr.kg., cena cieląt od 40 do 70 gr. za kg. Jest to zbyt duża i nieuzasadniona rozpiętość pomiędzy ceną kupna i sprzedaży. Należałoby, aby sprawą tą zainteresowała się komisja cennikowa.

Pisząc o cenach mięsa nie od rzeczy będzie zwrócić również uwagę na ceny masła. Przy kupnie masła często się daje zauważyć zbyt rażące skoki cen. Obecnie naprzykład cena masła wynosi 5 zł. 60 gr. kg., podczas gdy przed kilku dniami płaciliśmy 3.60 za kg. Wprawdzie sprawa cen masła nie należy do komisji cennikowej, możeby jednak sami kupcy zechcieli postarać się o tańsze źródła zakupu, by swych odbiorców nie narażać na płacenie tak wygórowanych cen za mało.

Wiemy np. że naciarze przywożą sobie masło ze Zwardonia, gdzie za kilo płaca 2 zł.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 25 Czwartek

Dziś: Wiktora
Jutro: Aleksandra
Wschód słońca: 6.39
Zachód słońca: 5.15

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 25 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. Kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt p. t. Azot przy uprawach wiosennych. 12.35. 18 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Pieśni. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Piosenki. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. O przemyśle ludowym. 20.15. Muzyka lekka. 21.45. Feljeton p. t. Rekordy w lotnictwie. 22.00. Pieśni. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urz. kom. Państwowego Inst. Met. i kom. policyjny. 22.40. Muzyka tan. ze Lwowa.

WARSZAWA.

Piątek, 26 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Utwory fortep. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25. Audycja dla nauczycieli. 16.05. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 16.10. Płyty. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Płyty. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt. 17.35. Koncert Repr. ork. P. P. 18.50. Rozmaitości. 19.15 Przegląd roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.25. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. W przerwie feljeton lit. p. t. Szlakiem powieści polsk. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. Kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.

KATOWICE.

Czwartek, 25 lutego.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Kom. z Warsz. 15.15. Intermezzo muz. 15.25. Wśród książek. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski z Warsz. 16.40 . Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20 Pomysły naukowe a rzeczywistość. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warszawy. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Muzyka tan. ze Lwowa.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek, 25 bm. o godz. 8.15 wiecz. — po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. lekka komedja w 3 aktach Stanisława Warskiego pt. „Medaljon prababki". Szczery polski humor i zabawne sytuacje bawią publiczność i wywołują śmiech na widowni.

W piątek, 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. **Igo Sym, Stanisława Nowicka, Józef Orwid, Józef Wojciechowski** i in. wystąpi, w wieczorze humoru i śmiechu.

Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

W sobotę, 27 bm. premjera głośnej sztuki **Kazimierza Leczyckiego** pt. **„Sztuba"**. Trochę komedja, trochę dramat, tak nazwał autor swój utwór, którego treść oparta jest na aktualnem zagadnieniu matury i reformy szkolnictwa. Teatr nasz przystępuje do tej premjery z całą starannością, to też niecierpliwie sztuka cieszyć się będzie powodzeniem.

Ogólna.

(o) ZEZNANIA O DOCHODZIE. Ministrjum skarbu rozporządzeniem z dnia 6 lutego br. przedłużyło termin składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1932 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1932 roku, zarówno dla osób fizycznych, jak i prawnych.

(o) DYREKTORZY KAS CHORYCH OBEJMĄ URZĘDOWANIE Z DNIEM 1 MARCA. Nominacje dyrektorów 61 kas chorych na terenie całej Polski podpisane będą w dniach najbliższych przez dyrektorów okręgowych urzędów ubezpieczeń. Nowomianowani dyrektorzy objemą urzędowanie już z dniem 1 marca b. r.

Pensje dyrektorów kas chorych wynosić będą od 750 zł. do 2000 zł., zależnie od wielkości kas.

(o) ZJAZD DELEGATÓW IZB RZEMIEŚLNICZYCH. Dnia 29 b. m. rozpocznie się w lokalu rady izb rzemieślniczych w Warszawie 2-dniowy zjazd delegatów, reprezentujących wszystkie izby rzemieślnicze. Porządek dzienny obejmuje między innemi: komunikat dyrektora z działalności rady, sprawozdanie rachunkowe za rok 1931, sprawę statystyki rzemiosła polskiego, zagadnienie eksportowe, sprawy prowadzenia warsztatów nielegalnych, sprawę egzaminów czeladniczych i dokształcania zawodowego itd.

Zjazd wywołał wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer rzemieślniczych.

(o) WZROST BEZROBOCIA O 3.748 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 20 b. m. wynosi 339.854 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia wykazuje wzrost bezrobocia o 3748 osób.

W Warszawie liczba bezrobotnych wynosi 21.422 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie wzrosło o 297 osób.

Wśród ogólnej liczby bezrobotnych znajduje się 39.444 bezrobotnych pracowników umysłowych, co w porównaniu z tygodniem ubiegłym stanowi wzrost bezrobocia pracowników umysłowych o 239 osób.

Z Kielc.

(k) KURS ROLNICZO-OGRODNICZY W BARTKOWIE. Onegdaj we wsi Bartków, pow. kieleckiego, odbył się jednodniowy kurs rolniczo - ogrodniczy na którym poruszone były aktualne zagadnienia z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa. Kurs zorganizowany był przez okręgowe tow. organizacyj kółek rolniczych w Kielcach.

Do zorganizowania kursu przyczynił się w dużej mierze prezes kółka rolniczego w Bartkowie p. Zagdański. Na kursie wykładali instruktorzy P. Z. K. pp.: Leopold Froch i Lucjan Piwowarski.

(k) Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Onegdaj po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Kielcach inż. Henryk Choroszewski inspektor pracy w Kielcach. Śp. Henryk Choroszewski cieszył się ogólną sympatją wśród przełożonych i kolegów oraz wśród mieszkańców m. Kielc. Brał czynny udział w życiu społecznem i jako inspektor pracy z poświęceniem bronił spraw robotniczych.

Eksportacja zwłok zmarłego do kościoła katedralnego w Kielcach odbyla się wczoraj w godzinach rannnych, pogrzeb zaś odbył się w godz. popołudniowych.

(k) STRZELAŁ DO OJCA — ZABIŁ DZIECI. Sąd okręgowy w Radomiu rozpatrzył sprawę 50-letniego Edwarda Burskiego, który strzałami rewolwerowemi zabił dwoje nieletnich dzieci: 10-letnią Stefanję i 4-letniego Eugenjusza Mrozków, strzelając z zemsty przez okno do ojca zamordowanych dzieci, Franciszka Mrozka, mieszkańca wsi Jeżowa Wola pod Radomskiem.

Sąd wydał wyrok, skazujący Edwarda Burskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Z Sosnowca.

(s) Z ŻYCIA KLUBU MŁODZIEŻY IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO NA KONSTANTYNOWIE. Odbyło się w lokalu własnym przy ul. Kamiennej 4 zebranie plenarne klubu młodzieży polskiej im. marsz. J. Piłsudskiego na Konstantynowie przy udziale prezesa powiatowego klubów, p Juljana Torbusa z Dąbrowy i prezesa klubu w Pogoni, p. Dziło - Dzidowskiego.

Zebranie zagaił w kliku słowach prezes klubu p. Roman Malczewski.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania p. J. Torbus wygłosił referat pt. „18 decydująca bitwa w dziejach świata“.

Sprawy ogólno - organizacyjne referował prezes klubu R. Malczewski, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja na tematy aktualne.

Samobójstwo obrońcy sądowego w Olkuszu

przed sprawą w sądzie okręgowym.

Wczoraj w godzinach rannych obiegła Olkusz wiadomość o nagłym zgonie obrońcy sądowego, Józefa Gurbiela.

Okoliczności, jakie towarzyszyły nagłej śmierci śp. Gurbiela były powodem licznych wersyj, które szybko dotarły do Sosnowca, zwłaszcza, że zmarły cieszył się ogólnem poważaniem z tytułu swego stanowiska, jak również jako jeden z majętniejszych obywateli w Olkuszu.

Wersje te potwierdziło orzeczenie lekarza miejskiego dr. Gorczycy, że śp. Gurbiel popełnił samobójstwo przez zażycie strychniny, wynika to zresztą z pozostawionych listów denata.

W ostatnich czasach śp. Gurbiel z powodu różnych niepowodzeń zdradzał silne przygnębienie i rozstrój nerwowy, który dopełniło wytoczenie mu sprawy karnej o przywłaszczenie 1000 zł. z pieniędzy jednego ze swych klientów.

Wczoraj właśnie Gurbiel miał stanąć przed sądem okręgowym w Sosnowcu, gdy na kilka minut przed rozpoczęciem rozprawy otrzymano telegraficzną wiadomość, iż — jak sam oświadczył w listach pożegnalnych — wymierzył już sobie sprawiedliwość.

Śmierć śp. Gurbiela wywołała silne wrażenie w powiecie, jak również w całem Zagłębiu.

Umysłowo chory więziony przez 4 lata w chlewie ze świniami

we wsi Łuków, pow. jędrzejowskiego.

Zbrodniczą matkę i ojczyma osadzono w więzieniu.

We wsi Łuków, pow. jędrzejowskiego, policja natrafiła na ślad ohydnej zbrodni. W chlewie Andrzeja Kędziora w kale zwierzęcym był przykuty do ściany łańcuchem kilkunastoletni chłopiec, który wyglądał raczej na jakiegoś

potworka.

Ciało jego było zupełnie nagie i pokryte gęsto strupami, z których ciekła jakaś cuchnąca ropa. Wskutek dokuczliwego zimna tkwił on w głębi nieczystości wystawiając na powierzchnie trupio białą głowę obrośniętą silnie włosami, które

zlepione były w jedną kulistą masę.

Z powodu zimna i niedostatecznej ilości pokarmów był on zupełnie wycieńczony.

Śledztwo policyjne ustaliło, że młodzieńcem tym jest 11-letni Edward Wojtala,

umieszczony w chlewie przed 4 laty

przez matkę swoją, która pozbyła się w ten sposób niedołężnego, fizycznie i umysłowo chorego syna, wychodząc powtórnie zamąż za Kędziora. Od tego też czasu dziecko nie ujrzało światła dziennego i wskutek strasznych warunków, w jakich przebywało,

utraciło mowę i władzę w nogach.

Jedzenie w postaci odpadków, któremi karmiono także otaczające go świnie, podawano mu przez otwór w chlewie. Sąsiedzi już oddawna słyszeli jakieś

dziwne krzyki,

dochodzące z chlewa, lecz nie mogli zorjentować się w sytuacji.

Nieszczęśliwego chłopca zabrano z chlewa i umieszczono w szpitalu, lecz jest on zupełnie

niezdolny do życia.

Zbrodnicza matka i ojczym, stanęli przed sądem okręgowym w Kielcach i skazani zostali na 6 miesięcy więzienia.

Zaspy śnieżne utrudniają komunikację autobusową z Kielcami.

Z powodu opadów i zasp śnieżnych Kielce odcięte zostały od szeregu miejscowości, położonych poza szlakiem kolejowym. Mimo gęsto rozwiniętych linij autobusowych z powodu ogromnych zasp śnieżnych dojazd do Kielc był niemożliwy. Kilka autobusów, kursujących na poszczególnych linjach autobusowych, onegdaj utknęło w śniegu. Pasażerowie zmuszeni byli wracać do Kielc saniami. W zaspach śnieżnych utknęło również kilka samochodów prywatnych i taksówek osobowych. Z poszczególnych miejscowości wskutek nagromadzonych zasp śnieżnych wysokości kilku metrów, nie można dojechać do Kielc nawet saniami. W związku z tem ostatnio dał odczuć się w Kielcach brak mleka, nabiału i drzewa opałowego. Produkty te przywozili do miasta włościanie z okolicznych wsi. W czasie ostatnich 3 dni niektóre pociągi przychodziły do Kielc z dużem opóźnieniem.

Wczoraj w kierunku Buska i na główniejsze szlaki linij autobusowych wyjechał pług motorowy, celem oczyszczenia drogi z zasp śnieżnych.

Na inne linje autobusowe wyjechały specjalne sanki zbudowane w formie trójkątu, które mają za zadanie usunąć z drogi śnieg. Po częściowem oczyszczeniu niektórych linij autobusowych ruch autobusowy wczoraj zwiększył się znacznie. Mimo tego niektóre autobusy zmuszone były objeżdżać nagromadzone zaspy śnieżne przez zasiane pola.

Z działalności kółka rolniczego w Myszkowie.

NOWE WŁADZE ORGANIZACJI.

W sali urzędu gminnego w Myszkowie pod przewodnictwem prezesa kółka **p. Konrada Borowskiego** odbyło się walne zgromadzenie członków kółka rolniczego w Myszkowie przy obecności 36 członków.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zgromadzenia zarząd zdał sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że dochód kasy wynosił wraz z pozostałością w 1931 r. 819 zł. 95 gr., rozchód 614 zł. 65 gr., pozostałość kasowa na dzień 31 grudnia 1931 roku wynosiła 205 zł. 30 gr. i sprawozdanie z działalności zarządu w 1931 roku.

Jak widać ze sprawozdania, zarząd kółka pracował dość intensywnie w roku sprawozdawczym, sprowadził bowiem do sadzenia 3 wagony kartofli selekcyjnych, odpornych na raka ziemniaczanego, kupił bibljotekę, obejmującą 200 książek rolniczych, z których członkowie mogą korzystać za bardzo małą opłatą, urządził kursy hodowli drobiu i uprawy buraków i kartofli. Z pośród stawających do konkursu za wzorową uprawę buraków i kartofli otrzymali nagrody pieniężne: **Pniak Konstanty, Piotr Zenderowski i Tomasz Sołtysik.**

W dyskusji nad rozwojem kółka i uświadamianiem rolników co do racjonalnej uprawy ziemi, hodowli zwierząt domowych i drobiu zebrani postanowili sprowadzić sztuczne nawozy dla członków, urządzić wycieczkę do wzorowo urządzonych gospodarstw, urządzanie odczytów i kursów dla członków. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu na 1932 rok.

Na prezsa został wybrany **p. Konrad Borowski, wiceprezes p. Konstanty Pniak, na skarbnika i sekretarza p. Zygmunt Olszewski, na członków zarządu pp.: Włodzimierz Modzelewski, Tomasz Sołtysik, i Ludwik Poznański. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: ks. Jana Kałużę, Piotra Młynarskiego i Mateusza Kosa.**

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W DRODZE DO DOMU.

Pod Czeladzią zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 25-letni Franciszek Gawlik.

Gawlik, powracając z kolegami z Będzina, wszedł na lód przed t. zw. „Syberką“, gdzie wskutek potknięcia przewrócił się, uderzając silnie głową o taflę lodową.

Skutki okazały się fatalne. Nieszczęśliwy stracił przytomność. Natychmiastowa pomoc kolegów zdołała przywrócić mu przytomność.

Gawlik, po powrocie do domu czuł się źle udał się więc po pomoc do szpitala.

Lekarz, po pierwszych zabiegach stwierdził b. ciężki stan i pozostawił go na kuracji w szpitalu.

Przed upływem godziny Gawlik jednak zmarł. Śmierć nastąpiła wskutek wstrząsu mózgu.

(s) BĘDZIE JESZCZE ZIMA! Wczoraj mieliśmy Macieja, o którym przysłowie głosi: „Święty Maciej zimę traci, albo ją bogaci“. A że cały dzień, z maleńką przerwą w południe, termometr wskazywał mróz, można się więc spodziewać, że nie tak prędko mole zaczną się odżywiać naszemi futrami i paltami zimowemi.

(s) Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od dnia 16 do 22 bm. spędzono na targowicę 1139 sztuk bydła, 2326 sztuk świń i 258 cieląt. Razem 3723 sztuki. Płacono za 1 kg. żywej wagi: bydło od 39 do 75 gr., cielęta 49 do 70 gr., nierogaciznę od 70 gr. do 1 zł. 10 gr. Przebieg targu spokojny. Tendencja stała

(s) CO ROBI MIŁOŚĆ... 20-letnia Sabina Bałdys, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego napiła się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po upływie kilku godzin zmarła.

Powód targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Z Będzina.

(b) NAGŁY ZGON NA DWORCU. Wczoraj na dworcu w Będzinie zmarł nagle 67-letni Wojciech Kołodziejczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

(b) ROCZNE ZEBRANIE TOW. ŚPIEWACZEGO „LIRA“ W GRODŹCU. Dnia 13 marca, w sali własnej odbędzie się roczne walne zebranie członków towarzystwa dramatyczno - śpiewaczego „Lira“ w Grodźcu. Porządek obrad między innemi zapowiada wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Z Czeladzi.

(c) **WYJAŚNIENIE P. NOBISA.** P. Nobis przysłał nam następujące wyjaśnienie: W związku z artykułem kierownika tymczasowego zarządu miasta Czeladzi, kom. Ryszarda Piwowara, pt. „Sprawa opłat wodociągowych w Czeladzi w świetle prawdy", umieszczonym w nr. 51 „Expresu Zagłębia" z dn. 21 bm. proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że członkowie rady: Nobis Niesporek i Spyrzyński podpisali umowę na dostawę wody przez t-wo „Saturn", a prawdą jest, że w dniu 18 grudnia 1930 r. rada miejska upoważniła do zawarcia umowy magistrat, a nie pp.: Nobisa, Niesporka i Spyrzyńskiego. Ani w d. 18 grudnia 1930, ani później, aż do rozwiązania rady miejskiej, w pracach magistratu udziału nie brałem, gdyż byłem zawieszony w czynnościach ławnika i dlatego wzmiankowanej umowy podpisać nie mogłem.

NOBIS.

Z Dąbrowy.

(d) **NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY.** Dnia 28, tj. w niedzielę, o godz. 10 i pół, w sali „Kuźnicy" przy ul. 3-go maja 4, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków koła podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

Porządek obrad między innemi przewiduje wybór przedstawicieli na walny zjazd delegatów związku, który odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Zebranie zostanie poprzedzone odczytem p. J. Torbusa o poglądach lorda D'Abernona na wojnę polsko-bolszewicką.

(d) **Z KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA.** Dziś o godz. 7-ej wiecz., w sali rady miejskiej magistratu odbędzie się sprawozdawcze posiedzenie komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie.

Komitet przystępuje od dziś do wydawania kwitów żywnościowych bezrobotnym, według następującej kolejności alfabetycznej: dnia 25 bm. od litery A do K; dnia 26 bm. od litery L do R i dnia 27 bm. od litery S do Z.

Pracownikom umysłowym zostaną kwity żywnościowe wydane dnia 26, tj. w piątek o godz. 3-ej popoł., w lokalu komitetu opieki społecznej przy ul. Kościuszki 24.

Nędznicy u łoża umierającego ojca.

We wsi Stanisławów, pow. wieluńskiego, umierał wczoraj na uwiąd starczy 69-letni Ferdynand Tietze. U łoża chorego ojca pomiędzy jego synami 42-letnim Frydekiem i 39-letnim Ottonem wybuchła

gorsząca kłótnia na tle podziału spadku.

W pewnej chwili Fryderyk, nie zważając na to, że ojciec wydaje prawie ostatnie tchnienie, chwycił za stołek i całą siłą uderzył nim brata Ottona, który

padł trupem na miejscu.

Cierpiący Tietze w ostatnich chwilach swego życia, będąc świadkiem straszliwej sceny, dostał ataku serca i momentalnie zmarł.

Bratobójcę aresztowano.

Szatański plan Cymbała

Dzielny piekarz pozbył się konkurenta.

Napewno niewielu jest w stolicy mieszkańców, którzy wiedzą o istnieniu we wschodniej części powiatu bielskiego miasteczka Orla....

W tej uroczej mieścinie niema ani dancingu, ani kabaretu, niema nawet kina czy radja, jest natomiast znakomita piekarnia, własność i duma Menasza Cymbała.

Wyroby p. Cymbała, który oprócz piekarni ma syna, cieszyły się zarówno w miasteczku jak i w okolicy wielkiem powodzeniem. Piszemy „cieszyły" się, bo do Orla przed bez mała trzema laty zjechał — drugi piekarz Moszko Olszanicki i zaczął p. Cymbałowi robić wybitną konkurencję spędzając mu sen z powiek...

Menasze Cymbał cierpiał w cichości, ale — cierpiał coraz bardziej, bo konkurencja była naprawdę groźna i kto wie czemby się to wszystko skończyło, gdyby nie

matrymonjalne zapędy

starego wdowca, Moszko Olszackiego, który prawdopodobnie pod wpływem dobrze prosperującej piekarni postanowił po raz drugi wstąpić w związki małżeńskie tym razem z młodą i urodziwą kobietą.

Jak postanowił, tak i zrobił. Sprowadził sobie młodziutką małżonkę z Brześcia nad B., i małżeństwo

zaczęło prosperować...

Pierwsze kwasy nastąpiły mniej więcej przed dwoma miesiącami, kiedy to cała mieścina zaczęła gawędzić na temat niedwuznacznego stosunku jaki łączył Chanę Olszanicką z młodym Mowszą Cymbałem. Ale prawdziwe nieszczęście nastąpiło dopiero w ubiegłą sobotę, gdy Moszko Olszanicki po powrocie z całonocnej pracy w piekarni, zastał w domowych pieleszach nietylko młodą żonę ale i — młodego syna Mowsze Cymbała.

Co tam było, trudno odgadnąć.

Sypały się ponoć pierza, latały różne sprzęty w powietrzu i słychać było głośne wrzaski.

Rezultat — Moszko Olszanicki wraz ze swą wiarołomną małżonką postanowił

zlikwidować piekarnię

w niebezpiecznej mieścinie Orla i przenieść się do innego bardziej odpowiedniego grodu.

Decyzję tę, Menasze Cymbał przyjął z westchnieniem ulgi i ofiarował synowi 5 dolarów.

Zebrak -- magnat okradziony przez żonę.

W Lublinie od lat znano krążącego od domu do domu żebraka, 72-letniego starca, któremu nie szczędzono ani datków, ani darmowych obiadów, litując się nad jego nędzą.

W tych dniach pękła jednak bomba, która wywołała wielką sensację. Okazało się, że ów żebrak, niejaki Jaczewski, jest wcale zamożnym człowiekiem.

Oto doniósł on policji, że jego 65-letnia małżonka, którą poślubił przed 4 miesiącami uciekła z kochankiem, zabierając sporo gotówki. ksli na 1.500 zł. i biżuterję.

Policja, dobrze znająca poszkodowanego, jako nędzarza, zdumiała się rewelacyjnym meldunkiem, ale dochodzenie potwiedziło zeznania.

Odszukanej żonie odebrano przywłaszczone skarby męża — „nędzarza".

Okazało się, że żebrak pożycza na weksle pieniądze na wysokim procentem.

CZWÓRKA ZŁODZIEJSKA W WIĘZIENIU.

Do sklepu Fryszera Wolfa, zam. w Modrzejowie dostali się onegdaj złodzieje i skradli większą ilość czekolady, herbaty, artykułów galanteryjnych i kosmetycznych, ogólnej wartości 4.750 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne śledztwo, w toku którego ujawniono, że sprawcami kradzieży są: J. Synowiec, E. Hroma i B. Maślanka, zam. w Jaworze, gm. Jaworzno, pow. Chrzanów i Czesław Wojnarowski, zam. w Modrzejowie przy ul. Dąbrowskiej 20.

Wyżej wymienieni do kradzieży się przyznali i łup niemal w całości od nich odebrano.

J. Synowiec przyznał się również do kradzieży popełnionej u Ireny Koniecznej, zam. w Niwce.

Dobrana czwórka siedzi w więzieniu będzińskiem

—o—

KURS RATOWNICTWA P. C. K. W GOŁONOGU.

Polski czerwony krzyż zawiadamia, iż w pierwszych dniach marca zostanie zorganizowany i otwarty kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego dla drużyn ratowniczych PCK. w Gołonogu.

Kurs obejmie 40 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych i odbywać się będzie dwa razy tygodniowo po 3 godziny dziennie w porze wieczorowej od godz. 6 lub 6.30 do 9-ej.

Wykłady obejmą pp. **dr. Niepielski, instr. Wesołowski, instr. Dziurowicz i insp. Zakolski.** Zarówno program kursu jak i jego cel winien być zachętą dla mieszkańców Gołonoga do jaknajliczniejszego zapisywania się w poczet słuchaczy, temwięcej, iż jest to pierwszy, i być może w bież. roku ostatni, kurs dla drużyn ratowniczych w Gołonogu. Zapisy na kurs można uskuteczniać w spółdzielni „Flora" i w szkole powszechnej w Gołonogu.

Czerwony krzyż apeluje do wszystkich mieszkańców Gołonoga, aby jaknajliczniej skorzystali ze sposobności nauczenia się skutecznego niesienia pomocy sanitarnej, zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Z Zawiercia.

(z) **Z ŻYCIA ZWIĄZKU PEOWIAKÓW. W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł., w sali związku majstrów fabrycznych przy ul. 11-go listopada odbędzie się kwartalne zebranie związku peowiaków w Zawierciu.**

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

88

— Cóż tam nowego? Może jaka zła nowina?

— Nie. Mam jutro być w Paryżu — i spojrzał znacząco na Jerzego który domyślił się o co chodzi.

O godzinie dziesiątej Jerzy pożegnał się z matką i córką i odszedł z p. Dauray.

— Zapewne depesza od p. Chalamet? — zapytał lekarz.

— A tak.

— Domyśliłem się... Cóż ona donosi?

— Prosi o przybycie jutro... Widocznie znalazła już kogoś....

— Bardzo być może.....

— Czy będziesz mi towarzyszył?

— Nie.

— Dlaczego?

— Wprowadziłem pana do tego domu, ale od tej chwili powinienem zostać na stronie.

— Rozumiem cię — odrzekł p. Dauray. ściskając rękę Jerzego — rozumiem bardzo dobrze.

I rozstali się.

* * *

W chwili gdy Juljusz de Lucenay opuszczał mieszkanie p. Chalamet, Magdalena Gallier wychodziła z domu przy ulicy Mercadet odnosząc do magazynu pakiet uszytej przez się bielizny.

Stawała się ona z każdym dniem coraz więcej ponurą i smutniejszą.

Gdy weszła w ulicę Chausse-d'-Antin, spostrzegła elegancki powóz, z którego wysiadły dwie kobiety i weszły do rzęsiście oświetlonego magazynu. Magdalena od pierwszego rzutu oka poznała w jednej z nich ową Gabrjelę Stellini, zwaną Gabri, o której przed kilkoma dniami opowiadała Juljuszowi Claude.

Wystawa magazynu pełną była drogich kamieni, połyskujących na ciemno-niebieskiem tle aksamitu, ale wzrok Magdaleny utkwiony był w Gabrjelę Stellini.

— A jednak ona nie jest piękną — szeptała — twarz pomalowana, czoło niskie, usta za wielkie a cała postawa i wyraz oczu wyrażają tylko bezczelność... Skąd takie powodzenie?

Jubiler z uśmiechem zachowywanym dla najlepszych tylko klientek, podstąpił naprzeciw wchodzącym, ukłonił się nisko i wskazał krzesła, następnie wziąwszy z wystawy jedno z pudełeczek, otworzył je i położył przed niemi. Obie kobiety z zachwytem wpatrywały się w brylanty, gdy wtem drzwi znowu się otworzyły i do magazynu wszedł młody, dwudziestopięcioletni człowiek, ubrany wytwornie, na którego widok obie kobiety powstały. Jubiler ukłonił mu się jeszcze niżej, wziął z ręki Gabrjeli brylanty i przedstawił mu je.

Młody człowiek przypatrzył się im z uśmiechem wręczył Gabrjeli.

— To musi być jej kochanek, pomyślała przyglądająca się im z ciekawością przez okno Magdalena.

Gabrjela wzięła pudełeczko, powiedziała kilka wyrazów, które musiały być zapewne podziękowaniem, kiwnęła głową jubilerowi, wyszła z magazynu i odjechała wraz z towarzyszką.

Wzrok Magdaleny śledził ją czas jakiś, lecz wkrótce zwrócił się na wnętrze magazynu, gdzie młody człowiek pozostał sam z jubilerem.

Ten ostatni przedstawił rachunek, na który młodzieniec rzuciwszy okiem, wyjął z kieszeni paczkę biletów bankowych i położył ją na kontuarze.

Magdalena z gorączkową ciekawością liczyła rachowane przez jubilera bilety.

Naliczyła ich pięćdziesiąt.

— Pięćdziesiąt! pięćdziesiąt tysięcy franków — szeptała biedna robotnica z oburzeniem. — Więc kupił jej brylantów za pięćdziesiąt tysięcy! Ach, gdybym miała taką sumę, połowę jej, czwartą część nawet, mogłabym rozpocząć poszukiwania, opłacić ajentów i odszukać nikczemnika, który mnie zgubił, który zamordował moje dziecko!

Tymczasem hojny przyjaciel Gabrjeli rozejrzawszy się w brylantach rozłożonych pod szkłem na kontuarze, zbliżył się do okna dla obejrzenia ich w wystawie i stanął naprzeciw Magdaleny.

Oczy ich spotkały się.

Młodzieniec stanął zdziwiony.

— Jakaż ładna dziewczyna! — szepnął.

Magdalena zrozumiała wrażenie sprawione widokiem swej osoby, gdyż kobiety w takich razach nie mylą się nigdy, wzruszyła więc tylko ramionami i odeszła od okna.

W tejże chwili i młody człowiek kiwnął głową jubilerowi, wyszedł z magazynu, rzucił wzrokiem w jedną i drugą stronę ulicy i dostrzegłszy Magdalenę o kilkanaście kroków, szybko puścił się w pogoń za nią.

— Ależ jaka ładna! — powtarzał idąc za nią. — Gdyby tak ją ubrać trochę lepiej, wyglądałaby świetnie! Co za ramiona, co za biust! a jaka młoda!... Może tylko trochę za blada!

d. c. n.

(z) ZE ZW. PODOFICERÓW REZERWY. Podajemy do wiadomości wszystkich członków związku podoficerów rezerwy koła Łazy, iż w dniu 28 b. m. o godzinie 16 w pierwszym termi nie, a o godzinie 17 w drugim terminie w lokalu własnym odbędzie się walne roczne zebranie sprawozdawcze oraz wybór nowego zarządu.

Wszystkich członków prosimy o punktualne przybycie ze względu na ważność obrad i obecność władz nadrzędnych związku.

(z) 2 TYGODNIE ARESZTU I 200 ZŁ. GRZYWNY ZA SPRZEDAŻ MIĘSA Z TAJNEGO UBOJU. Przechodzący przez ul. Aptecznq patrol policyjny spostrzegł jakiegoś osobnika z wyładowanym na plecach workiem, który nie zorjentowawszy się, że jest śledzony zniknął nagle w najbliższym zaułku. Policjanci idąc za zbiegiem natknęli się na porzucony przez niego worek w śmietniku. Po sprawdzeniu okazało się, że w brudnym worku znajdowało się 4 ćwiartki cielęciny. Domyślając się, że zbiegły osobnik powróci policjanci urządzili zasadzkę i faktycz nie w niespełna pół godziny schwytano go. Okazało się, że jest to niejaki Chil Najman z zawodu rzeźnik, który pod osłoną nocy przenosił do jatki mięso pochodzące z potajemnego uboju. W czasie przeprowadzonej rewizji u Najmana skonfiskowano pół krowy, również z potajemnego uboju. Najman za niedozwolone machinacje zostanie ukarany grzywną 200 zł. i dwutygodnio wym bezwzględnym aresztem.

(z) REPERTUAR KIN. Kino „Arlekin" — „Hadżi Murat".

—o—

Z Olkusza.

(ol) TAJEMNICA P. KOWALIKA Z NOWEJ WSI. W noc Sylwestrową nad ranem, policja Wolbromska zabra ła leżącego na szosie pod Wolbromiem nieprzytomnego Andrzeja Kowalika z Nowej Wsi, gm. Minoga, z oznakami silnego otrucia.

Przywrócony do przytomności Kowalik odmawiał wszelkich wyjaśnień.

Przed półtora miesiącą przeszło poli cja wolbromska głowiła się nad rozwiązaniem zagadki wypadku z Kowa likiem i przekonała się, że młodzieniec po całonocnej birbantce z narzeczoną w okolicy Zarzecza, nad ranem, chciał się pozbawić życia. Wszelkich dalszych wyjaśnień Kowalki odmawia.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24. 2.

Belgja 124.30
Holandja 361.90
Londyn 30.95
Nowy Jork kabel 8.92
Paryż 35.10
Praga 26.39
Szwajcarja 174.10
Włochy 46.50
Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 24. 2.

Bank Polski 95—94
Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24. 2.

Żyto 23—23.50
Pszenica 23.50 — 24.00
Jęczmień przem. 19.50 — 20.50
Jęczmień browar. 23.25 — 24.25
Owies 20.25 — 20.75
Mąka żytnia 65 proc. 35.50 — 36.50
Mąka pszenna 65 proc. 36.50
Ospa żytnia 14.50
Ospa pszenna 13.75
Ospa pszenna gruba 14.75 — 15.75
Rzepak 32—33
Gorczyca 32—39
Wyka latowa 22—24.
Peluszka 21—23
Łubin niebieski 12—13
Łubin żółty 16 — 17
Usposobienie spokojne.

HUMOR.

DOBRY ZEGAREK.

Zegarmistrz: — Ja sprzedaję panu zegarek po cenie własnych kosztów.

Klient: — To dziwne! W takim razie nie opłaca się panu sprzedawać...

— Ale potem zarabiam na reperacjach.

DZISIEJSZE CZASY.

Żona: — Powracam jutro do mej matki! Nic więcej o tobie nie chcę słyszeć.

Mąż: — Zapóźno Twoja matka wróciła już wczoraj do swojej matki!

„NA DESER FLAKI".

Niezwykły apetyt powodem sprawy sądowej.

Pan Konstanty Traczyk, wytworny młodzian, znany w całem Zagłębiu z podbojów miłosnych i grzeczności dla dam, dziwnym trafem stanął przed sądem grodzkim w charakterze oskarżonego o pobicie panny Florentyny F.

Z postawionych w akcie oskarżenia zarzutów tłumaczył się jak następuje:

— Pan sędzia pozwoli, że wyszczególnie najsampierw uczuciowom konsekwencję psychologiczności całego podkładu, czyli jak to mówią okoliczność łagodzącą.

Jako człowiek z wyższem czteroklasowem wykształceniem powszechnem, a także samo radjoamator na detektor i głośnik własnej konstrukcji, powinienem trzymać się swojej sfery, jednak jak mówi przysłowie „sługa nie sługa, serce nie wybiera". Zapoznałem się ze

sługą, czyli kuchtą,

daną właśnie osobą, panną F.

Myślałem, że ponieważ służy u doktora towarzyskie otrzaskanie się posiada, na tej zasadzie zaprosiłem ją do cukierni.

Siadamy w pokoiku, ja dzwonię na kelnera, on ma się rozumieć przychodzi i czeka. A że w miłości ekspens musi być i na koszta nie mam zwyczaju żałować, mówię:

— Rządź, panna Florcia — drożdżowe, z kremem czyli też torfowe! Kawa ewentualnie herbata?

A dana osoba na to:

— Proszę dla mnie

flaki z pulpetami,

tylko żeby nie byli pieprzne, bo się pić chce.

Kazałem dać podwójną porcję flaków. Wepchnęła w dwie minuty i czeka, więc mówię:

— Miłościo moja może teraz coś z patelni — wieprzowiny z kapustą, albo żeberka?

A pani F. jeszcze raz flaki z pulpetami!

Cholera mnie lekko ciskała, ale nic, kazałem dać. Wtroiła jakby się paliło i rozgląda się po placu.

A że ja lubię homorystyczny dowcip i wolny żart nachylam się do niej i powiadam:

— No, a teraz deser, może tak jeszcze raz flaczki?

— Zgadłeś pan, panie Kostek — poproszę, tylko bez imbiru!

Jak to usłyszałem, krew mnie zalała, nie wiem co i jak się stało, dosyć na tem, że podobnież pierwszy raz w życiu

skrzywdziłem moralnie kobietę.

— Niestety, nietylko moralnie, bo obdukcja lekarska stwierdziła wybicie zęba — zauważył sędzia.

Jednak p. Traczyk oskarżał w rezultacie skruchę, panna Florentyna pozwoliła się przeprosić i wyszli razem z sądu. Kto wie czy nie na flaki.

Tak, tak, miłość krętemi chadza ścieżkami.

Połóg podczas ślubu.

Słyszało się już o wielu różnych dziwach, mających miejsce przy ślubnym ołtarzu. A więc ucieczka od ołtarza jednego z oblubieńców, przyjazd do kościoła z jednym narzeczonym, a wzięcie ślubu z całkiem innym, kłótnia młodej pary i rozejście się już z przed ołtarza, na wet niedawno jakaś ślubna para będąca z radości mocno pod gazem, sprała księdza za to, że za powoli odprawiał obrządek zaślubin, a im się bardzo śpieszyło do domowego szczęścia.

Wszystko to już było, ale tego o czem donoszą z Rzymu, dotąd nie było. Oto w kościele miejscowości Montelparo odbywał się ubiegłej so boty obrzęd zaślubin córki pewnego kupca z młodym urzędnikiem. Pod czas ceremonji chwyciły pannę młodą bóle porodowe i osunęła się do nóg księdza, który właśnie zadawał parze pytanie, czy mają wolną wolę zawarcia tego związku. Podtrzymywana przez narzeczonego i przyszłego teścia, młoda z trudem potra fila wyjęczeć słowo „tak". W kilka sekund później powiła przed ołtarzem syna.

Publiczność w kościele zamarła ze zdumienia wobec tak niezwykłego widowiska.

ZE SPORTU.

Kursy narciarskie dla Śląska i Zagłębia.

Staraniem śląskiego ośrodka wychowania fizycznego i śląskich komitetów P. W. i W. F. urządzone zostały w sezonie zimowym 1931-32 kursy narciarskie w Wiśle. Na kursy te przyjmowani byli również uczniowie szkół zagłębiowskich, którzy należeli do P. W. Ogółem odbyło się sześć kursów, z których ostatni zakończy się 3 marca b. r. Każdy kurs trwał 10 dni, podczas których uczestnicy kursu, zapoznawali się z jazdą w terenie i domowym wyrobem nart.

Między innymi odbył się również kurs dla nauczycieli szkół średnich i kurs dla instruktorów narciarskich. Piękne okolice Wisły, jak również doskonały teren narciarski, wybitnie przyczyniły się do podniesienia wartości kursów, tembardziej, że młodzi mieszkańcy Zagłębia nie mają przystępnych warunków do zapoznania się z tym pięknym sportem.

Całkowity koszt utrzymania kursów, prócz przejazdu kolejowego uczestników ponosi organizacja kursów.

Zawody klubu sportowego „Strzelec" w Kielcach.

Kielecki klub sportowy „Strzelec" urządza w niedzielę dnia 28 lutego na stadjonie sportowym: 1) zawody narciarskie o odznakę za sprawność P. Z. N. 2) Zawody skjöringowe i skiskjörin gowe za końmi i motocyklami. 3) Zawody hippiczne zorganizowane przez 2 p. a. p. leg. z następującym programem: o godz. 11 — Bieg seniorów 12 klm. Bieg junjorów 9 klm. (od — 18 lat). Bieg pań 8 klm.

Start w parku miejskim od ul. 3 maja, meta na stadjonie na torze zjazdowym, o godz. 13 tej pokaz skoków na skoczni narciarskiej, o godz. 14 zawody skjöringowe za końmi na torze wyścigów konnych, o godz. 14.30 konkurs hippiczny, o godz. 15 cross, o g. 15.30. zawody skiskjöringowe, o godz. 16 zawody skiskjöringowe za motocyklami, o godz. 16.30 wyścig dorożkarzy sankami.

Badanie lekarskie zawodników o od znakę za sprawność P. Z. N. odbędzie się bezpośrednio przed zawodami o godz. 10.15 w lokalu K K S. „Strzelec" przy ul. 3 maja 8 (obok parku).

Zgłoszenia i wpisowe do zawodów narciarskich i skiskjöringowych w wy sokości zł. 1.— przyjmuje sekretarjat klubu przy ul. 3 maja 8 (dom Karsza) codziennie do soboty dn. 27 lutego br. włącznie od godziny 17—19.

Tania komunikacja autobusowa na stadjon zapewniona.

Wstęp na całe zawody dla dorosłych zł. 1.—, dla młodzieży gr. 50.

Ponadto w sobotę dnia 27 lutego o godz. 14 odbędą się na stadjonie bieg patrolowy narciarski ze strzelaniem na przestrzeni 4 klm.

—o—

NARCIARSTWO WŚRÓD MŁODZIEŻY SEMINARJALNEJ W SOSNOWCU.

W ubiegłą sobotę uczniowie piątego kursu państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu wyjechali do Chabówki. Pobyt w Chabówce będzie trwał cały tydzień, podczas którego abiturjenci, prócz zajęć w miejscowej szkole powszechnej, odbędą kurs narciarski. Piękne okolice i doskonały teren narciarski, przyczynią się do rozbudzenia zamiłowania do tego miłego sportu.

—o—

INDYWIDUALNE ZAWODY O MISTRZOSTWO CZELADZI W PING - PONG.

Dnia 27 i 28 bm. w sali klubu urzędników na Saturnie zostaną rozegrane indywidualne zawody w ping - pongu o mistrzostwo m. Czeladzi Organizacje zrzeszone w miejskiej komisji PW. i WF. mogą zgłaszać swych zawodników (najwięcej dwuch) do dn. 27 bm. godz. 12 w południe. Zawody rozpoczynają się w sobotę o godz. 5 popoł., w niedzielę o godz. 2 popoł.

Z MAŁŻEŃSKIEGO RAJU.

I.

Mąż: — Dość mam tego... Wszyscy powiadają, że jestem rogaczem...

Żona: — Mój drogi, rób jak ja, nie zwracaj uwagi na podobne epitety; o mnie też mówią, że zachowuję się jak kokota...

II.

Dwie przyjaciółki gwarzą ze sobą.

— W pierwszych ośmiu dniach naszego małżeństwa, budziłam zawsze mego męża pocałunkiem.

— A potem?

— Potem mąż kupił sobie budzik.

III.

Młoda żona poraz pierwszy zajęła się ugotowaniem obiadu. Nagle wbiega do pokoju, gdzie siedzi mąż.

— Waciu, co mam robić, omlet już się przypalił, a w książce stoi, że ma jeszcze trzy minuty się piec.

IV.

Mąż do żony, podczas zabawy urządzonej dla przyjaciół:

— Północ i nikt z gości nie ma jeszcze zamiaru iść do domu, proszę cię, zagraj im twoją sonatę...

V.

Młoda mężatka trzyma w ręku obrączkę ślubną swej babki.

— Co to za ciężar? Takie obrączki nosiliście przed 50 laty?

— Tak moja droga, to masywna obrączka! Ale nie zapominaj, że robiono ją wówczas na całe życie.

POJĘTNE DZIECKO.

Ośmioletnia Beata, córeczka pani C. zachowuje się nieprzyzwoicie na spacerze z mamą i otrzymuje ostrą reprymendę. Kara spotyka Beatę w chwili, kiedy przystanęły obok słupa reklamowego, na którym widnieje jaskrawy plakat filmowy. Wzrok Beaty zatrzymuje się na plakacie:

— Patrz mamusiu — woła radośnie — tutaj mówi się wyraźnie: „Kobiecie przebacza się wszystko"!

Z PLACU WALKI.



Transport pojmanych do niewoli strzelców chińskich prowadzonych przez ulice Szanghaju.

DROBNE OGŁOSZENIA

ŁOKALE

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia. Będzin, Małobądzka 158.

Kupno i sprzedaż.

PSA, dobrego wilczura sprzedam. Sosnowiec, 1-go Maja 15. M. Dedo.

KREDENS kuchenny duży, nowy i ławka pod wodę okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Warszawska 16, m. 13 II piętro.

Zgubione dokumenty.

ZGUBIONO weksel na zł. 50. płatny 5 kwietnia 1932 r., wystawiony przez Juljana Zarychtę, na zlecenie Antoniego Kościelnego, takowy unieważnia się

CHASKIEL CHMIELNICKI zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZAGINJONY dekret nominacyjny Marji Orzechowskiej na naucz. szk. powsz. do Stopnicy, unieważnia się.

TWARDOWSKI JÓZEF zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo przemysłowe na prowadzenie sklepu rzeźniczego na nazwisko Roman Borówka.

ZAGUBIONO: nominację nauczycielską do szkoły pow. Nr. 2 w Dąbrowie Górn. i przeniesienie do szkoły w Niemcach z roku 1925 na nazwisko Ireny Nowakówny, oraz dekret ustalenia z roku 1930 na nazwisko Ireny Rederowej, wydane przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu.

RÓŻNE.

Biały tydzień

w magazynie bławatów M. Kępińskiego. Będzin, ul. Kołłątaja 36.

PRZYJMUJĘ bieliznę męską do szycia, od koszul kolorowych 80 gr., kalesonów 50 gr. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

PERZYŃSKIEMU MACIEJOWI skradziono z mieszkania dnia 21 lutego 1932 r. książkę P. K. O., wydaną w Sosnowcu, książkę wkładową Banku Związku Spółek zarobkowych w Sosnowcu i 4 weksle, I na 100 zł., wystawca Franciszek Pietrzyk, Dąbrowa, II na 100 zł., wystawca Antonowicz, III na 200 zł., Pstróżka i IV na 50 zł., wystawca Stefan Perzyński oraz dowód osobisty Nr. 6824, wydany w Sosnowcu, powyższe unieważnia się.

KASA Chorych w Sosnowcu ogłasza konkurs na dostawę mięsa wołowego i cielęcego dla szpitali w Sosnowcu, Dąbrowie, Czeladzi, Grodźcu, Niemcach i Zawierciu. TerTin składania ofert upływa z dniem 29 lutego. Bliższych informacyj udzieli Biuro Zakupów, ul. Kołłątaja 17.

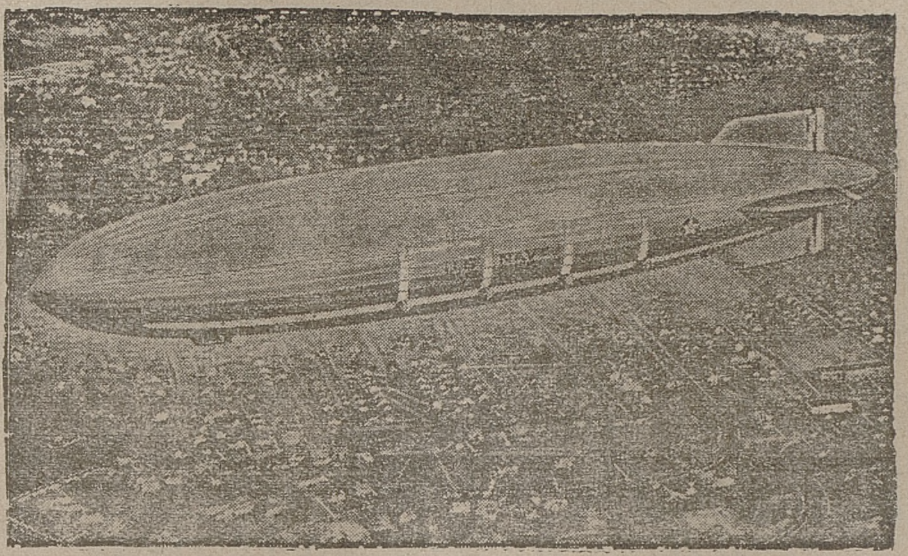
Z DNIEM dzisiejszym za wszelkie długi zaciągnięte przez żonę moją Agnieszkę z Kapustów nie odpowiadam. Wnuk Antoni, Poręba koło Zawiercia.

OSTRZEGAM przed kupnem majątku od Agnieszki Wnuk, która ma zamiar sprzedać bez wiedzy męża. Wnuk Antoni, Poręba koło Zawiercia.

PIES jamnik bronzowy zaginął w sobotę. Proszę odprowadzić: Sosnowiec, Nowa 7, kpt. Piotrowski.

ZNISZCZONY kwit lombardowy Banku Udziałowego Nr. 1874, unieważnia się.

KATASROFA STEROWCA.



Największy na świecie amerykański sterowiec „Akron", uległ katastrofie. Porwany w czasie startu przez trąbę powietrzną „Akron" rzucony został na ziemię doznając poważnych uszkodzeń w tylnym kadłubie. Dwuch ludzi z załogi odniosło ciężkie rany.

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

Dziś! Dziś!
Światowej sławy obraz
„Król żebraków"
Dzieje największego poety francuskiego Fr. VILLONA.
W rolach głównych:
JEANNETTE MAC - DONALD i DENIS KING.
Dla młodzieży dozwolony.

Następny program: TRADE-HORN.

Dźwiękowe KINO MOMUS Aparatura dźwiękowa najnowszej konstrukcji.

Od czwartku 25 do niedzieli 28 lutego 1932 r.
Wspaniałe arcydzieło 100 proc.
KAWIARENKA
Według pow. Tristane Bernarda Realizator-ulubieniec kobiet MAURYCY CHEVALIER.
Nadprogram: Dodatek Dźwiękowy.

Anons: Od 3 marca A. Brodzisz w polskim filmie: — — „ŚWIAT BEZ GRANIC". — —

Kino-Teatr „PALACE"

Dziś!
Największe arcydzieło dźwiękowe
BEN HUR
w roli gł. RAMON NOVARRO.
Film dozwolony dla młodzieży.

Następny program: „CZWÓRKA PIECHURÓW" (Najeźdzcy)

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane następujące firmy:

Dnia 28 grudnia 1931 r.

A. 3671. „Frajndla Wodzisław" w Sosnowcu. Wykreślono firmę wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

ZMIANY W DZIALE B.

Dnia 8 października 1931 roku.

B. 83. „Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel" w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 11 września 1931 r. udzielił firmie Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 6 grudnia 1931 r.

Dnia 3 października 1931 r.

B. 117. „Franko-Polskie Towarzystwo Górnicze" Spółka Akcyjna w Dąbrowie Górniczej. Na mocy uchwały Rady Nadzorczej z dnia 13 marca 1931 r. udzielono prokury Antoniemu Starkiewiczowi i Jerzemu Cousin.

Dnia 8 października 1931 r.

B. 220. „Garbarnia Czeladzianka, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Czeladzi. Na mocy aktu, zeznanego przed not. W. Swolkieniem w Będzinie w dniu 7 sierpnia 1931 r. Rep. Nr. 450 przedsiębiorstwo pod firmą Garbiarnia „Czeladzianka" spółka z ogr. odp. w Czeladzi zostało wydzierżawione Szoelowi Dawidowi Pomerancowi na termin sześciomiesięczny to jest od 15 sierpnia 1931 r. do dn. 15 lutego 1932 r.

Dnia 15 października 1931 r.

B. 449. „Fabryka Wody Gazowej" Zdrój" Strzemieszycki Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wykreślono firmę z rejestru wobec rozwiązania Spółki.

B. 311. „Elektrownia Okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego — Spółka Akcyjna. Na mocy pełnomocnictwa, zeznanego przed not. Paszkowskim w Warszawie udzielona została Bolesławowi Witwińskiemu prokura łączna do czynności wymienionych w tymże pełnomocnictwie oraz samodzielna do inkasowania należności, odbioru korespondencji przesyłek, przekazów, załatwienia wszelkich formalności na kolejach i urzędach pocztowych.

Dnia 24 października 1931 r.

B. 335. „Fabryka Pończoch „Sosnowiczanka" A. Bernadzikiewicza, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 15 lipca 1931 r. ogłosił upadłość firmie: Fabryka Pończoch „Sosnowiczanka" A. Bernadzikiewicz, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 15 lipca 1931 r. Kuratorem masy zamianowany został adw. St. Wojciechowski. Decyzją z dnia 31 lipca 1931 r. tenże adw. zamianowany został syndykiem tymczasowym masy upadłości.

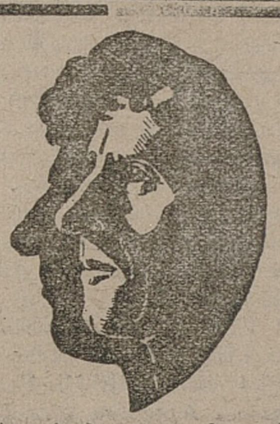
B. 374. „Biuro Budowlane, Lubelski i S-ka" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 27 października 1931 r.

B. 330. „Pierwsza Fabryka sztylfów i teksów drucianych" w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wykreślono firmę z rejestru wobec rozwiązania spółki.

B. 148. Wykreślono z rejestru firmy: „Zakłady Modelarsko - Stolarskie „Model", Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu Stanisława Pieniążka, Jana Sandelewskiego, Stanisława Adamczyka, Jana Szurmika, Jana Pyciaka i Ignacego Wintera oraz Michała Soleckiego, syna Karola. Do Zarządu wybrano: Michała Soleckiego.

c. d. n.



Światowej sławy psychografolog
Szyller-Szkolnik
ze słynnem medjum
M-LLE EVIGNY - RARA
w Sosnowcu.

Tylko 2 dni! Dziś i jutro!
SZYLLER - SZKOLNIK

Autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt" (wiedza Tajemna) najsłynniejszy psychografolog świata, człowiek wielkiego doświadczenia życiowego, znawca duszy ludzkiej, szczegółowo określa charakter, zdolności i przeznaczenie. **Słynne medjum Evigny-Rara,** w transie odgaduje imiona, nazwiska, wiek, wyszczególnia najważniejsze fakty z życia, daje odpowiedzi na wszelkie szczerze pomyślane pytania. **Szyller - Szkolnik** posiada szereg protokułów Towarzystw naukowych stolicy i mnóstwo chwalebnych odezw najwybitniejszych uczonych lekarzy i prasy. — Przyjęcia osobiste cały dzień.
Hotel Centralny, ul. 3 Maja 11, pok. 17.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Mondsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24 Redaktor odp.: Józef Oskólski.